Nr. 283. We Lwowie, niedziela dnia 19 czerwca 1904. Rok XXXVII.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie	30 K — h	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech mies. 3 M. 50 fen.
W innych krajach mies. 4 Fr.

Rękopisów Red. nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI“ — Lwów, pl. Marjacki l. 7. Telefonu nr. 151.

Wydanie popołudniowe.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenia 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	8 hal.	10 hal.
popołudniowy	4 hal.	5 hal.

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Krwawa walka uliczna w Warszawie.

Lwów, 18 czerwca.

Przed paru dniami podaliśmy obszerną wiadomość o krwawej walce ulicznej między publicznością a władzami policyjnemi, jaka zdarzyła się podczas pożaru jednej z kamienic w dzielnicy Wolskiej. Obecnie opis poprzedni uzupełniamy szczegółami, zaczerpniętymi z korespondencji warszawskiej *Dziennika poznańskiego*, a to głównie dlatego, że przedstawia ona fakt cały w zupełnie odmiennem, niż dotychczasowe, świetle, przypisując główną winę jego ulicznikom, z których słynie przedmieście Wolskie. Czytamy mianowicie w korespondencji wspomnianej:

„W dniu 13 b. m. w nocy wybuchł groźny pożar przy ul. Grzybowskiej, blisko rogatki Wolskiej, przyczem przyszło do krwawych scen pomiędzy publicznością z jednej, a policją i wojskiem z drugiej strony.

Należy wiedzieć, że z pomiędzy przedmieść warszawskich, Wolskie uważane jest za najniebezpieczniejsze. Tu jest główne siedlisko złodziei „pobytowych“ (takich, którzy wypuszczeni na wolność, po odsiedzeniu kary otrzymali od policji wyznaczone miejsce pobytu, gdzie mieszkają pod nadzorem policyjnym; ten nadzór zwykle dużo pozostawia do życzenia, skutkiem czego pobytowy złodziej staje się natychmiast recydywistą), nożowników i wszelkiego rodzaju indywiduów. Napady i rozboje są tu na porządku dziennym, nierzadko nawet w biały dzień.

Pożar wszczął się wieczorem w składach firmy Spiessa, gdzie mnóstwo znajduje się materjałów palnych wszelkiego rodzaju, jak tłuszczu, smarów, siarki itp. Ogień więc rozszerzył się bardzo szybko. Policja i żandarmi chcąc utrzymać porządek, chwycić się musieli środków energicznych, przyczem — jak utrzymują — żandarm najechał koniem na kobietę, skutkiem czego złamał jej rękę. Równocześnie drugi żandarm uderzył batem ulicznika. Tłum wziął stronę pokrzywdzonych, a że niedaleko znajdowały się kupy kamieni, przygotowanych do naprawy bruku, więc po chwili grad kamieni posypał się na żandarmów, policję, nawet na strażaków, gaszących ogień. Zraniono i poturbowano kilkanaście osób.

Jeden z żandarmów, uderzony kamieniem w głowę, spadł z konia bezprzytomny. Ponieważ policja i żandarmi nie mogli sobie dać rady, przeto wezwano kozaków, którzy, w sile pół sotni przybywszy na miejsce, dali salwę karabinową. Skutek był oczywiście morderczy. Padło kilku trupem, kilkanaście osób raniono.

Nieporządki, jakie się działy przy onegdajszym pożarze, wywołane zostały niezaprzecznie przez łobuzów wolskich, złożonych z najgorszych elementów. To prawda. Ale rozwielmożnienie się hultajstwa na przedmieściu Wolskiem i wogóle w stronie rogatki Wolskiej, przypisać należy przedewszystkiem niedbalstwu i niedołęstwu policji. Wszyscy wiedzą, co się dzieje na Woli. Skargi na napady, rabunki itd. powtarzają się codziennie. Zdarzają się też często wypadki pokłócia nożami i zabójstw. Tylko policja nie umie sobie z tem radzić.

Katastrofa w Nowym Jorku.

O przebiegu strasznej katastrofy, która wydarzyła się przed paru dniami w Nowym Jorku na okręcie „Generał Slokum“, opowiada jeden z naocznych jej świadków, pastor protestancki F. Haas, następujące szczegóły:

Pożar wybuchł w kuchni okrętowej, a wywołał go wiszący tłuszcz, który się rozlał. Personal w kuchni, zamiast odrazu ugasić płomień, uciekł z kajuty. W tym czasie większa część kobiet i dzieci znajdowała się na tyle statku. W kilka minut ogień tak się wzmógł, że nie było mowy o jego opanowaniu. O scenach, jakie się rozegrały, nikt nie może mieć pojęcia. Byłem z żoną i córką. Kobiety jęczały, przyciskając do piersi dzieci. Wiele matek miało przy sobie po troje i czworo dzieci. Położenie nasze było bez wyjścia: śmierć w płomieniach lub w wodzie. Nagle buchnął płomień na pokładzie.

Rozpoczęła się najstraszliwsza część tragedji. Żar powietrza stłoczył tych, którzy jeszcze byli przy życiu, na niepalącą się część statku. Słabszych tratowano pod nogami. Poręcz pokładu pękła pod naciskiem, wielu wpadło do wody, inni wyskakiwali dobrowolnie. Ukazały się łodzie, a z niemi słaba nadzieja ratunku, Moją żonę, córkę i mnie wyparto do wody. Kiedy wychyliłem się z pod wody, ujrzałem setki nieszczęśliwych, usiłujących utrzymać się nad wodą. Walcząc z falami, zacząłem rozglądać się za żoną i córką, za chwilę jednak opuściły mnie siły. Omdlałem, a otwarłem oczy w łodzi ratunkowej.

Korespondent *Frankf. Ztg.* tak opisuje katastrofę:

Po wybuchu ognia na „Generale Slocum“ działy się dantejskie sceny. Na jednym końcu okrętu dzieci bawiły się jeszcze wesoło, kiedy na drugim już wszyscy szaleli z rozpaczy. Nie prędko nadpłynęła pomoc, gdyż Hellgate jest najmniej ruchliwą częścią portu nowojorskiego. Spieszący z ratunkiem okazywali bohaterską odwagę. Podjeżdżali pod sam płonący statek z narażeniem życia. Mniej bohaterscy byli mężczyźni na pokładzie „Slocum“; roztrącali dzieci i kobiety. Także majtkowie statku nie wiele, zdaje się, dbali o podróżnych, gdyż prawie wszyscy ocaleli. Matki skakały z dziećmi na rękach w fale, inne rzucały dzieci do wody, w nadziei, że je wyratują łodzie. Inne biegały jak obłąkane, nie zdolne nic przedsięwziąć ani dla własnego ratunku, ani dla dzieci. Z brzegu widziano kobiety i dzieci, czepiające się w śmiertelnej trwodze ścian statku. Okręt, przybiwszy wreszcie do brzegu, długo jeszcze płonął jak pochodnia. Dopiero o godz. 1 w południe zamknęły się nad nim fale. Na pokładzie pozostał stos przeszło 100 na pół zwęglonych ciał. Pasażerami byli prawie bez wyjątku Niemcy.

A oto jeszczcze jeden opis innego korespondenta:

„Generał Slocum“ był jednym z największych okrętów, używanych do wycieczek. Załoga jego składała się z 23 ludzi, nie licząc służby restauracyjnej. Okręt zbudowano przed 13 laty w Broocklinie; pojemność jego wynosiła 1284 tonn, długości miał 263 stóp. W godzinę po wybuchu pożaru zostały wyrzucone pierwsze zwłoki na North Brother Island, wielu nieszczęśliwych trzymało się oburącz w śmiertelnych uściskach; widocznie razem skoczyli z pokładu w morze. Tylko nieliczne z dzieci były zaopatrzone w pasy ratunkowe, te jednak nic nie pomogły w wirze pod Hellgate, znanym z powodu swej niebezpiecznej głębi. Wiele osób wskakiwało w morze dopiero wtedy, kiedy suknie na nich zajęły się od ognia. Znaczna liczba nieszczęśliwych zmarła w wozach ratunkowych i w szpitalach. O katastrofie dowiedziano się dopiero wtedy na wybrzeżu, kiedy rozległa się przeciągłym świstem parowa gwizdawka na „Slocum“. W całej górnej części miasta rozbiegła się straszna wieść szybko i niezmierne tłumy zebrały się na ulicy portowej. Niebawem zjawiło się na miejscu około 600 policjantów i 80 detektywów, tudzież 200 lekarzy policyjnych i szkolnych, a równocześnie wysłano na ratunek wszystkie stojące do rozporządzenia czółna i łódki, jakoteż całą flotylę władz sanitarnych.

Izba sądowa.

O pastwisko gminne.

Lwów, dnia 18 czerwca.

Przed trybunałem karnym, któremu przewodniczy st. radca Dzierżyński, zasiadło dziś na ławie oskarżonych 30 włościan ze wsi Kłodna.

Z ramienia prokuratorji państwa oskarża ich prokurator Leżański o zbrodnię gwałtu publicznego i inne przekroczenia. Mianowicie uchwałą z dnia 30 sierpnia z. r. postanowiła gmina przeznaczyć część pastwiska gminnego „na Młynkach“ pod zasiew owsa dla buhaja rozpłodowego. Lecz uchwała ta wywołała silną opozycję wśród chłopów. Duszą jej był Kazimierz Sochowicz.

Opozycja dowiedziawszy się, że dnia 1 września wykonaną zostanie uchwała, zgromadziła się licznie na pastwisku, oczekując przybycia wójta Antoniego Wasylczuka, asesora gminnego M. Konarskiego i oraczy M. i K. Kraczkowskich.

Przybyłych na miejsce, obrzucił Sochowicz obelgami i zbliżywszy się do wójta, chciał wyrwać mu laskę. Rozpoczęli bójkę, podczas której kilku najbliżej stojących rzuciło się na wójta, okładając go laskami. Równocześnie drudzy „zajęli się“ asesorem gminnym Konarskim. Skutkiem tego udaremniono wykonanie uchwały rady gminnej z dnia 30 sierpnia z. r.

W kilka dni potem usiłowano powtórnie wykonać ją, ale usiłowania te udaremniono znowu. Pobito bowiem Bobera i innych, którym zwierzchność gminna wydała polecenie zaorania pastwiska. W czasie zbiegowiska na pastwisku w dniu 9 września wzywał plutonowy żandarmerji Knapik do „rozejścia się“, lecz nie usłuchano go, dopóki wysłannicy nie ukończyli rokowań z wójtem co do zmiany uchwały rady gminnej.

Do rozprawy powołano kilku świadków. Oskarżonych bronią dr. Dobrzański i dr. Schorr. Do winy przyznaje się tylko trzech oskarżonych.

Po przeprowadzeniu i ukończeniu postępowania dowodowego przewodniczący odroczył rozprawę do godz. pół do czwartej popołudniu.

Wojna Japonji z Rosją.

(*Telegr. Dziennika Polskiego*).

Zakupna Japonji.

Glasgow. Japonja kupiła za 21.000 funszt. szterlingów okręt „Kirdale“, pojemności 2.873 ton.

Eskadra władywostocka.

Tokio. Biuro Reutera donosi: Eskadra władywostocka widziana była dzisiaj o godzinie pół do 6 rano u zachodniego wejścia do cieśniny Tsugaru.

Wiedeń. *Zeit* donosi, że według wiadomości krążących w Tokio, wczoraj popołudniu flocie japońskiej udało się dopaść eskadrę władywostocką i zatopić jeden krążownik rosyjski. Los 2 innych krążowników rosyjskich jest do tej pory nieznany. Jak się zdaje, powiodło się im umknąć. Jeśli wiadomość ta się potwierdzi, to z floty władywostockiej pozostaną tylko 2 pancerne krążowniki i pewna liczba drobnych statków.

Zamach na arsenał w Kronsztadzie.

Petersburg. Sąd wojenny w Kronsztadzie skazał majtka Teodora Kuźmina na śmierć. Powód wyroku niewiadomy, przypuszczają, że chodzi tu o jeden z wielu dokonanych zamachów na arsenał kronsztadzki.

Starcia na lądzie.

Londyn. *Daily Mail* donosi, że przednia straż armji generała Kurokiego dotarła już do pozycyj rosyjskich, przyczem o 15 mil na południe od Tasziczao wywiązała się ostra walka między przedniemi strażami wojsk rosyjskich i japońskich. Ta bitwa przednich straży jest zapowiedzią wielkiej bitwy pomiędzy wojskami generała Kuropatkina i Kurokiego.

Defraudacje czynowników.

Wiedeń. (Tel. wł.) *Zeit* donosi, iż komendant portu kronsztadzkiego, wiceadmirał Berilew, wystąpił energicznie przeciw systemowi korupcyjnemu, panującemu wśród czynowników rosyjskich i wykrywa ciągle nowe nadużycia. Nadużycia te są tak wielkie, że wielki admirał w. ks. Aleksy Aleksandrowicz popadł w niełaskę u cara, który ma mu za złe to, że pod jego rządami dzieją się tak wielkie nadużycia, że w. ks. Aleksy wiedział o wielu kradzieżach wysokich oficerów marynarki i zawsze je tuszował.

Dalej twierdzi *Zeit* stanowczo, że wiceadmirała ks. Uchtomskiego aresztowano w Porcie Artura za sprzeniewierzenie pieniędzy państwowych. Mianowicie opowiada, że admirał Makarow, przed wypłynięciem z Portu Artura, przesłał przez pewnego oficera kasę znajdującą się na „Petropawłowsku“ do ks. Uchtomskiego. W kasie tej miało się znajdować kilka miljonów rubli. Gdy „Petropawłowsk“ zatonął i Makarow zginął, ks. Uchtomski zapytany o pieniądze, oświadczył, iż żadnych pieniędzy nie widział, ów oficer zaś, który z polecenia Makarowa miał wręczyć pieniądze ks. Uchtomskiemu, przepadł bez wieści.

Z Portu Artura.

Paryż. Kilka dzienników donosi, że rosyjski generalny konsul Karcow otrzymał od swego syna z Tientsinu depeszę z dnia 17 bm., że w Porcie Artura wszystko dobrze. Syn jest komendantem torpedowca i miał przewieść pocztę wojskową z Tientsinu.

Flota bałtycka.

Berlin. (Tel. wł.). Z Kopenhagi donoszą z dobrego rosyjskiego źródła, że flota bałtycka jest już gotową do odpłynięcia, ale nie odpłynie, gdyż nigdy nie było zamiaru wysyłania jej na wody Azji wschodniej.

Berlin. (Tel. wł.). Z Madrytu donoszą, że w czwartek widziano koło Cap Prio 40 okrętów rosyjskich, które miano za flotę bałtycką.

Bitwa pod Wafanku.

Paryż. *Echo Paris* donosi, że w Petersburgu krąży pogłoska, jakoby Stackelberg cofając się po walce pod Wafankou stracił w poległych, rannych i wziętych do niewoli 10.000 ludzi. Japończycy obeszli bowiem lewe skrzydło i wycięli je do nogi.

Londyn. (Tel. wł.). W Petersburgu krąży pogłoska, że wojska generała Stackelberga mają odwrót odcięty. Dziś wiadomość tę potwierdzają z dwóch stron. Z Czifu donoszą, że generał Kuropatkin wysłał dwie dywizje, aby ułatwić Stackelbergowi odwrót. Pisma tutejsze sądzą, iż Kuropatkinowi to się nie uda, gdyż generał Nodzu znajduje się bliżej i nie dopuści do połączenia tych dywizyj z wojskiem generała Stackelberga.

Londyn. (Tel. wł.) Do *Daily Chronicle* donoszą z głównej kwatery Kurokiego, że bitwa pod Wafanku znowu się rozpoczęła. Do tej samej gazety donoszą, że generał Kuroki odjechał od swych wojsk, aby objąć komendę nad wojskami, operującymi przeciw Portowi Artura.

DEPESZE
telegraficzne i telefoniczne.

Z trybunału administracyjnego.

Wiedeń. (Tel. wł.). Przed trybunałem administracyjnym toczyła się nastepująca sprawa: Byłych właścicieli Hotelu francuskiego we Lwowie pp. Zbyszewskich i pani Maly skazano w r. 1894 na zapłacenie wstecz za 10 lat podatku i grzywny w kwocie 29.000 zł. Druga instancja zniżyła tę kwotę na 12.000 zł. Ponieważ nie doręczono ani pierwszej, ani drugiej rezolucji samym interesowanym, ale nieupełnomocnionemu opiekunowi, przeto skazani za pośrednictwem adwokata dra Józefa Zipsera wnieśli rekurs do trybunału administracyjnego, który zażalenie uwzględnił, stwierdził, iż całe postępowanie władz było niewłaściwe i polecił rozprawę przeprowadzić na nowo.

Zamach na gubernatora Bobrikowa.

Petersburg. (Doniesienie urzędowe z Helsingforsu): Generał-gubernatora Bobrikowa odprowadzał zawsze aż do bramy senatu adjutant. Odpowiedzialność za bezpieczeństwo Bobrikowa w gmachu senatu, do którego policji wejść nie wolno, przechodziła na sam senat. W dniu zamachu Bobrikow pożegnał się przy bramie gmachu z adjutantem i córkami, które go również odprowadziły. Portjer gmachu towarzyszył Bobrikowowi do schodów, a nie widząc nikogo obcego w gmachu, powrócił do bramy. Gdy Bobrikow wszedł na korytarz II piętra, rozległy się 3 strzały. Już po zamachu udał się Bobrikow do sali posiedzeń. Tymczasem przybył portjer, który mu pospieszył z pierwszą pomocą. Sprawca zamachu zastrzelił się w bramie senatu. Schauman, który ubiegłego roku z okazji powołania rekrutów brał udział w rozruchach i był aresztowany, pozostawił list i zapewnia w nim, że nie ma wspólników i działał z własnego popędu. Dnia 23 bm. miał się zebrać senat celem powzięcia uchwały co do zwołania sejmu. W mieście spokój. Kierownictwo spraw rządowych w zastępstwie Bobrikowa objął generał Turbin.

Petersburg. (Tel. wł.) W kołach rządowych utrzymują, że następcą Bobrikowa zostanie gen. Wahl.

Epilog strejku kolejowego.

Budapeszt. Proces przeciw 13 oskarżonym członkom komitetu strejkowego kolejowego zakończył się uwolnieniem wszystkich oskarżonych.

O miljony Kartuzów.

Paryż. Na żądanie śledczej komisji, dokonano wczoraj rewizji w mieszkaniu Chaberta; zabrano wiele papierów, które dziś wręczone będą komisji.

Podróże eskadry amerykańskiej.

Waszyngton. Eskadra wojenna Stanów Zjednoczonych, która dotychczas przebywała koło Lizbony, wyruszyła na morze i przez kilka tygodni odwiedzać będzie porty austro-węgierskie i greckie. Jak słychać, eskadra ta amerykańska wzmocnioną będzie przez europejską eskadrę Stanów Zjednoczonych. Następnie uda się do Turcji. Równocześnie amerykański poseł w Konstantynopolu domagać się będzie od Porty, aby Ameryce przyznała te same prawa, co niektórym protegowanym narodom europejskim.

Spotkanie króla Piotra z ks. Ferdynandem.

Białogród. Dziś przedpołudniem odbył się na tutejszym dworcu zjazd króla Piotra z przejeżdżającym *incognito* księciem Ferdynandem. Konferencja trwała godzinę. Obecnym był minister spraw zagranicznych Passicz.

Wiedeń. (Tel. wł.) Na miejsce zmarłego niedawno gubernatora Zakładu kredytowego ziemskiego, br. Bezecny'ego, wymieniają jako kandydatów p. Bilińskiego, któremu w zimie kończy się pięciolecie gubernatorstwa w Banku austro-węgierskim i barona Chlumecky'ego. Gdyby br. Chlumecky otrzymał tę posadę, to w miejske jego prezydentem kolei południowej, zostałby namiestnik Austrji dolnej hr. Kielmannsegg, którego znów miejsce zająłby namiestnik Styrji hr. Clary.

Liverpool. Dyrektorowie linij okrętowych „Kanada-Pacyfik“ i „Aaland“ postanowili cofnąć zapowiedziane zniżenie taryfy osobowej ze względu na to, iż walka taryfowa między linją Kunarda a towarzystwami niemieckiemi prawdopodobnie wkrótce się zakończy i zniżenie taryfy nie będzie potrzebne.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Niedziela, 19 czerwca.

Teatr miejski: „Dom warjatów“, krotochwila. Początek o godzinie $7^1/_2$ wieczorem.

Teatr ludowy: „Kopciuszek“, baśń fantastyczna. Początek o godzinie $3^1/_2$ popołudniu. „Córka pułku“, operetka. Początek o godzinie $7^1/_2$ wieczorem.

W kościele archikatedratnym: Uroczyste nabożeństwo na powodzenie jarmarku wyrobów krajowych. Początek o godzinie 9 rano.

Uroczysty pochód korporacyj na plac powystawowy, o godzinie 10 rano.

Na placu powystawowym: Uroczystość jarmarku wyrobów krajowych. Początek o godzinie 11 przedpołudniem.

Na placu powystawowym: Festyn ludowy. Początek o godzinie 3 popołudniu.

W stow. „Gwiazda“: Walne zgromadzenie członków tow. głuchoniemych „Nadzieja“. Początek o godzinie 5 popołudniu.

Na Strzelnicy miejskiej: Strzelanie premiowe. Początek o godzinie 3 popołudniu.

Kalendarz. Niedziela (19): Gerw. i Prot. — Borzysława. — (6): Wasaryona pr. Wschód słońca o godzinie 4 minut 5, zachód o godzinie 7 minut 58.

Lwów 18 czerwca.

Stan powietrza. Godzina 12 w południe. Ciepłota + 24° R. Pogoda.

Nabożeństwa. W niedzielę, dnia 19 bm. jako w uroczystość Najśw. Panny Nieustającej Pomocy w kościele archikatedralnym łać. o godzinie 8 rano msza św. śpiewana przed obrazem Najśw. Panny Nieustającej Pomocy. Popołudniu o godzinie 5 uroczyste nieszpory z kazaniem.

W kościele PP. Karmelitanek bosych, przy ulicy Krzyżowej, uroczystość Najśw. Panny Nieustającej Pomocy. O godzinie 10 rano solenna suma z wystawieniem Najśw. Sakramentu i kazaniem. Zrana ciche msze św. Popołudniu o godzinie wpół do 5 uroczyste nieszpory z wystawieniem Najśw. Sakramentu i kazaniem.

W kościele OO. Bernardynów i św. Antoniego uroczystość świętego Antoniego z Padwy.

W kościele OO. Bernardynów o godzinie 9 rano solenna wotywa z asystą. O godzinie wpół do 11 solenna suma z kazaniem, popołudniu o godzinie 5 uroczyste nieszpory z kazaniem i procesją. Odpust zupełny.

W kościele św. Antoniego suma z wystawieniem Naj. Sakramentu i kazaniem o godzinie wpół do 11. Popołudniu o godzinie 5 solenne nieszpory z kazaniem.

Ślub p. Jadwigi Kopystyńskiej, córki profesora semin. naucz. żeń., z p. Marjanem Rembowskim, synem Klemensa i Teodory z Wierzchlejskich, odbędzie się dziś dnia 18 bm. o godzinie 6 wieczorem w kościele OO. Dominikanów.

Rektorem uniwersytetu lwowskiego wybrano dra Antoniego Kalinę, profesora fi-

lologji słowiańskiej na wydziale filozoficznym. Dr. Kalina pochodzi z Poznańskiego, habilitował się na docenta prywatnego filologji słowiańskiej w r. 1878, profesorem zwyczajnym mianowany w r. 1892.

I zjazd „Ligi pomocy przemysłowej", zapowiedziany na 2—4 lipca rb. wywołał żywy ruch we wszystkich miejscowościach kraju, gdzie istnieją już towarzystwa i komitety „Pomocy przemysłowej" w ilości przeszło 60. Komitet zjazdu uprasza tych wszystkich obywateli kraju, którzy czują pożyteczność pracy, jaką podejmuje projektowana „Liga pomocy przemysłowej" i chcą w tej pracy wziąć udział, aby przed zjazdem wstąpili do najbliższego towarzystwa „Pomocy przemysłowej". Członkowie zjazdu otrzymają odznaki noszące obok emblematu nowostworzonej marki ochronnej dla przemysłu krajowego (L. P. P.) nazwę siedziby towarzystwa.

Jarmark wyrobów krajowych. Na prośbę centralnego Związku fabrycznego, prezydent ministrów wysłał na uroczystość otwarcia jarmarku wyrobów krajowych radcę sekcyjnego p. Friesa, a ministerstwo handlu radcę sekcyjnego Dobieckiego. Obaj delegaci przemówią podczas otwarcia imieniem rządu centralnego. Imieniem przemysłowców odpowie im dyrektor dr. Battaglia. Nabożeństwo, które odbędzie się w niedzielę, 19 bm., na pomyślność jarmarku wyrobów krajowych, odprawi ks. prałat Lenkiewicz. Na festynie ludowym, który odbędzie się popołudniu na placu powystawowym, odśpiewa „Chór robotniczy" szereg pieśni.

Urząd pocztowy na placu powystawowym. Na czas trwania jarmarku wyrobów krajowych, tj. tymczasowo na przeciąg jednego miesiąca, począwszy od 18 czerwca rb., otwarty będzie na placu powystawowym we Lwowie erarjalny urząd pocztowo-telegraficzny wraz z publiczną mownicą telefoniczną. Urząd ten nazywać się będzie „Lwów 18" i będzie się zajmował całkowitą służbą nadawczą i oddawczą z wyjątkiem atoli służby pocztowej kasy oszczędności. Połączenie z siecią pocztową otrzyma nowy urząd dziennie przez czterorazowe jazdy karjolkowe do Lwowa 1, dokąd też należy instradować wszelkie posyłki dla tego urzędu przeznaczone.

Do zakresu działania wyżej wspomnianego urzędu, należeć będzie także przyjmowanie telegramów, fonogramów, telefonicznych rozmów lokalnych i międzymiastowych. Opłata za telefoniczne rozmowy miejscowe wynosić będzie 20 hal. a czas rozmowy międzymiastowej stosować się będzie do taryfy urzędu pocztowego Lwów 1.

Nabożeństwo żałobne za spokój duszy śp. Felicji z Wasilewskich Boberskiej, urządzone staraniem byłych uczenic odbyło się dziś rano o godzinie 9 w kościele PP. Karmelitów. Mszę św. żałobną celebrował przeor o. Jan Haber w asyście. Podczas mszy św. ks. prałat Gnatowski wypowiedział mowę podnosząc zasługi zmarłej na polu wychowania młodzieży.

Popis. W sobotę dnia 18 czerwca odbył się popis uczniów i uczenic nowej koncesjonowanej szkoły muzyki p. Jadwigi Notz-Smerzowej, jednej z najlepszej uczenic śp. Mikulego i Marka. Uczniowie i uczenice, grający na tym popisie, złożyli dowody pracy swej nauczycielki, to też liczne oklaski towarzyszyły wykonawcom poszczególych utworów. Ładnie grały panny Marja Krawiecka, Eugenja Handlówna, Jańcia Mümlerówna, C. Majblumówna, Joklówna, Z. i M. Budzińskie, wyszczególnijy się zaś pp. Andzia Jonasówna odegraniem „Gavota", B. Majblumówna walca es-dur Duranda, p. Sperberówna „Pieśni" Mendelsohna. Bardzo dobrze wypadła „Sonata" Mozarta, odegrana ze zrozumieniem i techniką przez p. Marję Notzównę, wspaniały „Polones" Chopina przez akademika Jerzego hr. Szembeka, oklaskiwano „Sonatę" Beethovena, grana wybornie przez p. Maksymiljana Niedźwieckiego oraz przepiękny „Impromptu" Reinholda, pysznie wykonany przez p. S. Ehrlichównę. Wczorajszym popisem zyskała nowa szkoła zasłużone zaufanie licznej publiczności, która szczelnie salę Domu narodnego wypełniła.

Popis wojskowych strażaków ogniowych. Dziś o godzinie 8 rano, odbył się na podwórzu koszar miejskiej straży pożarnej popis strażacki podoficerów i żołnierzy, którzy pod kierownictwem zastępcy naczelnika straży lwowskiej p. Eljasiewicza, ukończyli wczoraj półmiesięczny kurs strażacki. Władze wojskowe odkomenderowały na kurs ów 37 podoficerów i żołnierzy wszelkich załogujących we Lwowie pułków i rodzajów broni. Na popis przybył major komendy placu Szaszkiewicz i kilkunastu oficerów. Żołnierze-kursiści, opatrzeni w pasy i toporki strażackie, wykonali cały szereg produkcji, jak gaszenia ognia piwnicznego, pokojowego, dachowego parterowego i dachowego na 2 piętrze. Wykonano ćwiczenia z gąsiorkami, drabinami, aparatami dymnymi etc. wszystkie zaś produkcje odbyły się z taką pewnością, precyzją i sprawnością, że aż wierzyć się nie chciało, że ludzie ci w ciągu dwu tygodni zostali wykształceni. Ten znakomity rezultat kursu podniósł w swem przemówieniu końcowem major Szaszkiewicz, dziękując zarazem p. Eljasiewiczowi za jego zupełnie bezinteresowne trudy.

Następnie zaprosił p. Eljasiewicz obecnych na popisie oficerów do remizy w której znajdują się sikawka i beczkowozy małego trenu. Miało być zaalarmowane strażackie pogotowie, dla wykazania, ile czasu potrzbuje straż lwowska do sprowadzenia koni ze stajni, zaprzągnięcia ich do sikawek i beczek do wyjazdu. To co się działo, obserwowano z zegarkami w ręku. P. Eljasiewicz ustawiwszy swych gości w bezpiecznem miejscu, otworzył drzwi, prowadzące na kurytarz i krzyknął. W jednej chwili martwa remiza zamieniła się w piekło. Nagle, jakby na skinienie różdżki czarodziejskiej, otworzyły się z hukiem wszystkie drzwi bramy i wpadło do wnętrza kilkunastu strażaków. Jedni wiedli i zakładali konie, inni coś znowu innego manipulowali koło zaprzęgów, wreszcie włożyli na siebie pasy z toporkami i hełmy i usiedli na swych miejscach przy sikawce i beczkowozach gotowi do odjazdu. Świadkowie stwierdzili na swych zegarkach, że od chwili rzucenia alarmu aż do chwili gotowości do odjazdu, upłynęło 55 sekund, a więc nie cała nawet jedna minuta. Jedno tylko przy tej produkcji zmartwiło p. Eljasiewicza, a mianowicie, że jak okazało się, w chwili alarmu nie było w koszarach kominiarza, pełniącego służbę pogotowia na strażnicy, a który wyjeżdża zawsze ze strażakami do każdego pożaru. Kominiarz poszedł był właśnie wtenczas na wódkę do pobliskiego szyneczku.

Zabronione odznaki. Rada szkolna krajowa wydała do dyrekcyj i gron nauczycielskich galicyjskich szkół średnich okólnik, zakazujący uczniom noszenia na czapkach lub mundurach orzełków polskich i ruskich lewków.

Wody! bodaj trochę wody! Mieszkańcy ulicy Unji lubelskiej zanoszą za naszem pośrednictwem prośbę do magistratu, by polecił skrapiać od czasu tę ulicę, pył bowiem uliczny, zwiększony pyłem naniesionym wiatrem z gór piaskowych, wprost uniemożliwia mieszkanie przy tej ulicy.

Śmierć podrzutka. Przed kilku dniami znaleziono w nocy na stosie cegieł, znajdującym się u zbiegu ulic Kurkowej i św. Józefa, podrzuconego chłopca, izraelitę, liczącego około 14 dni. Niemowlę oddano następnie do przytułku dla dzieci pod wezwaniem św. Józefa. Tu zmarło ono ubiegłej nocy. Ponieważ zachodzi podejrzenie, iż przyczyną śmierci jest otrucie, odstawiono zwłoki do zakładu medycyny sądowej i wdrożono śledztwo.

Pożar. W Rymanowie wybuchł pożar, którego pastwą padło 40 domów; prócz tego spaliło się sześć domów w Posadzie dolnej. Energiczną akcję ratunkową prowadziły straże pożarne: rymanowska, fabryka wagonów w Sanoku i z okolicznych wsi. Kilku strażaków odniosło poparzenie.

Zabity przez piorun. W gminie Janowicach, w pow. tarnowskim, zabił w tych dniach w czasie burzy piorun gospodarza gruntowego, 45-letniego Marcina Wójcika vel Kieronia w chwili, gdy ten zajęty był naprawą dachu swego domu.

Ucieczka więźnia. Z aresztów sądu powiatowego w Buczaczu zbiegł w tych dniach w nocy niebezpieczny rzezimieszek, nazwiskiem Lasota, przeciw któremu toczyło się śledztwo o cały szereg kradzieży z włamaniem.

= **Tyfus plamisty w kraju.** W czasie od 17 do 23 maja stwierdzono 79 nowych wypadków tyfusu plamistego a to: w Podmanasterzu pow. Bóbrka, w Kozłowie pow. Brzeżany, w Muchawce pow. Czortków, w Powitnie pow. Gródek, w Tyszkowcach pow. Horodenka, w Wojniłowie pow. Kałusz, w Zapytowie pow. Lwów, w Makuniowie pow. Mościska, w Hujczu, Kamionce wołoskiej, Pogorzelisku i Wulce mazowieckiej pow. Rawa, w Ostapiu i Żerebkach szlacheckich pow. Skałat, w Demyczach, Zabłotowie i Śniatynie pow. Śniatyn, w Łużku górnym, pow. Stary Sambor, w Hutarze i Sławsku pow. Stryj, w Romanówce pow. Tarnopol, w Janowicach pow. Tarnów, w Ladzkiem szlacheckiem pow. Tłumacz, w Jasienicy zamkowej, Jaworzy, Libochorzy, Wołosiance małej i Zadzielsku pow. Turka, w Lisowcach i Tłustem pow. Zaleszczyki, w Kruchowie, Kropiwnej i Zborowie pow. Złoczów, oraz w Artasowie pow. Żółkiew.

= **Dżuma w Indjach.** W Bombaju w pierwszej połowie maja zachorowało na dżumę 710, a umarło 554 osób, W Kalkucie w tym dwutygodniowym okresie umarło 441, a w Korachi 390 osób na dżumę.

= **Cholera** w Turcji grasuje w licznych powiatach epidemicznie. Dziennie umiera tam przeciętnie po kilkanaście osób.

W Persji w Kermanschahu notują dziennie przeciętnie po 20 nowych wypadków cholery.

Ospa. W Wiedniu i w Kirchbergu w Dolnej Austrji, w pow. chebskim w Czechach i w pow. Neustadt na Morawach stwierdzono w ubiegłym tygodniu 5 wypadków czarnej ospy.

W Galicji nowych wypadków przynajmniej na razie nie ma.

Pomnik Dygasińskiego. W Ojcowie odbędzie się w dniu 6 lipca br. uroczyste odsłonięcie tablicy pamiątkowej ku czci śp. Adolfa Dygasińskiego, znakomitego powieściopisarza i pedagoga. Na uroczystość tę wybiera się do Ojcowa grono przyjaciół zmarłego z Krakowa i Warszawy.

Nowy dziennik rosyjski w Warszawie. Niebawem zacznie wychodzić w Warszawie nowe pismo codzienne w języku rosyjskim p. t. *Zapadny Gołos*. Pozwolenie na wydawanie jego otrzymał adwokat przysięgły Mikołaj Tapper.

Zamach na pociąg. Onegdaj w nocy dokonano zamachu na pociąg dążący do Łodzi. Pod Badniem ułożono na plancie kilka ciężkich kamieni. Na szczęście maszynista na czas wstrzymał pociąg. W tem samem miejscu w ciągu ostatnich lat dwóch po raz piąty czyniono są usiłowania wykolejenia pociągu.

Zabita na scenie. Z Madrytu donoszą: Aktorka nazwiskiem Felisa Gonzales, padła onegdaj na scenie teatru Orts ugodzona kulą. Grano właśnie ludowy dramat „Diego Corrientes", w którym aktor José Jimenez miał strzelić z rewolweru. Przez pomyłkę broń nabito kulą. która ugodziła grającą aktorkę w same serce.

Śmierć pani Twain. Ciężki cios dotknął znakomitego pisarza amerykańskiego, Marka Twain'a. W ubiegłym tygodniu stracił on żonę, która nagle zmarła we Florencji. Pani Twain oddawna cierpiała na serce, spodziewano się jednak, że klimat włoski spowoduje zmianę na lepsze w stanie jej zdrowia, lecz nadzieje te zawiodły. Mark Twain w życiu małżeńskiem był bardzo szczęśliwy i ubóstwiał żonę przedewszystkiem za niezmierny piękny stosunek jej do dzieci, o czem wspomina nawet w gorących słowach w jednym ze swych utworów. Twainowie mieli czworo dzieci, śmierć jednak często trapiła rodzinę. Jeden z synów zmarł w wieku dziecięcym, drugi przed kilku laty.

Schwytanie morderców. Niedawno zuchwałego morderstwa i rabunku dokonano w Petersburgu na osobie Strandmanowej. Obecnie udało się policji śledczej pochwycić morderców. Mianowicie 8 czerwca w Rybińsku aresztowano pewnego mężczyznę, który starał się sprzedać papiery procentowe w kantorze wymiany. Przytrzymano go, a po chwili aresztowano też i jego towarzyszkę, albowiem numery papierów procentowych, zrabowanych u generałowej, poprzednio przysłała policja do kantoru. Aresztowanych odstawiono do Petersburga. Po pewnym przeciągu czasu aresztowani wymienili wspólników zbrodni. Głównym przewódcą był były lokaj generałowej, Kadysew i on też był inicjatorem zbrodni. Kadysew kupił narzędzia zbrodni, topór i tasak, napisał list do generałowej i przyszedłszy ze wspólnikami do jej pomieszkania, polecił lokajowi list oddać.

Kiedy lokaj oddalił się z listem, Kadysew wpuścił wspólników, ktorzy zamordowali powracającego lokaja uderzeniem topora i tasaka. Zbrodniarze następnie oczekiwali w kuchni na generałową; z chwilą zaś kiedy weszła, przynosząc odpowiedź, jedne uderzenie topora zmiażdżyło jej czaszkę. Następnie rabusie rozbili w gabinecie biurko i stamtąd zabrali gotówkę w złocie i srebrze. W szafie Kadysew odnalazł klucz od kasy ogniotrwałej i po otworzeniu jej zabrał papiery procentowe. Zbrodniarze po umyciu rąk i przyprowadzeniu ubioru do porządku, spokojnie się z miejsca zbrodni rozeszli. Kadysew pewne papiery procentowe spalił, inne zaś ukrył w koszu z rzeczami, który pozostawił na dworcu kolejowym.

Za mało germanizatorów w Prusach! *Rheinisch Westfälische Schulzeitung* pisze:

„Ku zapobieżeniu brakowi sił nauczycielskich został teraz niezwyczajny (ungewönlich) środek przez rejencję zastosowany. Tylko w samej prowincji poznańskiej brakuje 1750 nauczycieli, w miastach znajduje się przecięciowo 70 (?), po wsiach 80 (?) dzieci w jednej klasie Aby jako tako załagodzić ten niedobór, pomnożono zakłady preparandów w dwójnasób, ale mimo to nie odpowiada wzrost sił nauczycielskich wielkiej potrzebie pod żadnym względem. Władza zatem szkolna widziała się zmuszoną chwycić się ostatecznego środka, który jej został do rozporządzenia; sprowadza sobie zatem zagranicznych nauczycieli (austrjackich) do służby germanizacyjnej. I tak np. ustanowiony został od 1 kwietnia 1904 nauczyciel Daniel z Wiednia przy szkole w Głównie pod Poznaniem (?). Podług jego zeznania miało wyjść do nauczycieli wiedeńskich wezwanie, by się pruskiemu rządowi stawili do pracy germanizacyjnej do dyspozycji. Na to wezwanie zgłosiło się do tej służby misyjnej (Missionsarbeit) około 150 nauczycieli. Jak po wsiach, z braku ludzi roboczych, posługują się siłą obcą, tak samo ten środek ma zapobiedz brakowi sił nauczycielskich. Skutku trzeba jednakże odczekać".

Kurjer poznański dodaje od siebie taką uwagę:

„I to bodaj pomoże! Możnaby zastosować inny środek: ustanowić wysłużonych podoficerów jako instruktorów dla polskiej dziatwy a opędzi się brak nauczycieli tanim kosztem!".

Kaleczenie polskiego języka. *Czasopismo techniczne* zamieszcza bardzo ciekawe próbki technicznej gwary między robotnikami. I tak:

Nasz poczciwy murarz polski muruje do wasserwagi i do zenkla: fajermury, zenkgruby, szachty etc. i zostawia lufty i oberlichty. Kamienie szlifuje, a pije na glajchy i bierze forszussy, fasuje colsztoki, szpice, fugeizeny, bankeizeny i kastry z maltą zaopatrzone szubrami.

Inni rzemieślnicy robią filunki, sztychbelki, sztamują dziury i szweissują żelazo, zaś bretnale wyciągają cangami, a listwy kielują.

Podczas budowy kolei żelaznej kopią einszrnity; takowe odwadniają szlycami i flastrują.

Oberbaulegerzy forlegują, lasznują i naglują szyny na szwelach lub extraholcach, montują weichy z hercsztykami i szpicszynami, a jeżdżą rolwagenami lub szotercugami, które bremzują na gefelach. Geleis mierzą szpurmasami, nity auslaufują hebenami, a dziury borują boraczami.

Baufirer prowadzi baubuch, a gdy nastąpi entgleizunek, pisze berychty, wykazuje mengle i ansztanduje ausszussy lub konstatuje bruchy.

Bauwechtry chodzą po sztrece, fasują freikarty i stawiają szajby na halt lub zamiatają wartsale.

Partifirery robią lonlisty i abcugi na krankassy. Na kolei budują heice, drukwerki, wasserstacje i kolendy (Kohlendepot). Dalej pucgruby, dreszeiby, dreszeiby, wasserleitungi, kranszachty etc.

Oto mały przykład niezliczonej ilości dziwolągów językowych, którymi się dziś po największej części posługujemy. Rzeczywiście czas ostatni pozbycia się tych śmieszności. W warsztatach technicznych stosunki te w spotęgowanym istnieją stopniu.

Pożar. Kowno. (Tel.). Miejscowość Wiłkomierz padła ofiarą pożaru. Spaliło się około 700 domów.

Z Uniwersytetu Jagiellońskiego. Kraków. (Tel. pryw.). Dziekanem wydziału prawniczego Wszechnicy Jagiellońskiej wybrano prof. dra Józefa Milewskiego, a wydziału filozoficznego prof. dra Mamczyńskiego.

Wycieczka włościan do Krakowa. Kraków. (Tel pryw.). Dziś rano przybyła tu wycieczka z powiatów rohatyńskiego i brzeżańskiego, złożona z 320 włościan i grona inteligencji.

Togi dla adwokatów. Wiedeń. (Tel. wł.). Ministerstwo sprawiedliwości wydało rozporządzenie, mocą którego adwokaci i koncypienci adwokaccy mogą nosić strój urzędowy (togę) przy tych rozprawach, przy których strój ten przepisany jest dla sędziów.

Dział ekonomiczny.

— **Z kolei.** Otwarcie stacji Senohrab dla ogólnego ruchu towarowego. Przystanek Senohrab położony w obrębie dyrekcji kolei państwowych w Pradze, na szlaku kolejowym Gmünd-Praga, między stacjami Czerczan-Piszely i Stranczic urządzony obecnie tylko dla ruchu osobowego i towarowego pospiesznego, przemienia się stację i otwiera się w dniu 15 czerwca rb. także dla ogólnego ruchu towarowego.

— **Wiedeń** 18 czerwca. Stan Banku austro-węgierskiego z dniem 15 b. m. 1904: Banknoty w obiegu 1,561.823.000 (w porównaniu z poprzednim tygodniem mniej o 17,804.000), rezerwa kruszcowa 1,499.808.000 (więcej o 178.000), portfel weksl. 250,163.000 (mniej o 13,263.000), lombard papierów 39,516.000 (więcej o 25.000), banknoty wolne od podatków 335,183.000 (więcej o 17,985.000). (Wszystkie cyfry w koronach).

— **Targ na bydło.** Kraków 17 czerwca Na dzisiejszy targ spędzono: a) bydła rogatego 416 sztuk, b) jałownika 76, c) cieląt 351 sztuk, d) owiec i kóz 6, e) nierogaciny 162 sztuk, razem 1011 sztuk.

Woły płacono po 73 do 75 kor., wyjątkowo piękne sztuki po 00 kor., krowy po 60 do 68 kor., buhaje po 68 kor., cielęta po 64 do 80 kor. za jeden centnar metryczny żywej wagi, cielęta na sztuki po 24 do 50 kor., nierogaciznę tuczną po 120 do 132 kor., nierogaciznę chudą po 00 do 00 kor. za jeden centnar metryczny rzeźnej wagi.

Sprzedano dla miejscowej konsumcji bydła rogatego, cieląt i nierogaciny 905 sztuk, na eksport bydła rogatego 42 sztuk, pozostało do drugiego targu 64 sztuk.

— **Wiedeń** 18 czerwca. *(Giełda zbożowa).* (Kursa w koronach i po 50 kilogramów). Pszenica 9·55 do 9·90, Żyto 6·95 do 7·10, Kukurydza 5·40 do 5·60, Owies 5·80 do 6·00, Rzepak 10·50 do 10·75. Pogoda: upał.

— **Budapeszt** 18 czerwca. *(Giełda zbożowa).* (Kursa w koronach i po 50 kilogramów. Pszenica na maj 0·00 do 0·00; na październik od 8·84 do 8·85; żyto na październik 6·72 do do 6·73, owies na maj od 0·00 do 0·00, na październik 5·86 do 5·87; kukurydza na lipiec 5·15 do 5·16, na sierpień od 5·26 do 5·27; Rzepak na sierpień od 10·50 do 10·60. Oferty na pszenicę mierne. Chęć kupna ograniczona. Usposobienie słabe. Pogoda: gorąco.

— **Wiedeń** 18 czerwca. Zamknięcie giełdy o godz. 2 min. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 640·50, Akcje węg. Zakł. kred. 743·—, Akcje Anglobanku 278·50, Akcje Unionbanku 516·50, Akcje Laenderbanku 425·50, Akcje Bankvereinu 509·50, Akcje Bodencredit 922·—, Akcje galic Banku hipotecznego 547·—, Akcje kolei państw. 634·—, Akcje kolei połudn. 80·—, Kolei Elbethal 423·—, Acje kolei Północnej 5600, Akcje kolei Czerniowieckiej 576·—, Akcje Alpiny 409·50, Akcje Rima Muranji 485·—, Akcje praskiego Towarzystwa żelaznego 2003·—, Akcje fabryki broni 473·—, Akcje tureckie tytoniowe 330·75, Akcje galic.-karpac. towarz. naftowego 1070, Oblig. węg. indemn. 97·75, Renta majowa 99·20, Austr. renta koron. 99·25. Węgierska renta kor. 97·10, 56 l. listy Towarz. kred. ziemsk. 99·07, 4 proc. listy Banku hipot. 99·—, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 101·70, 5 proc. listy Banku hipot 112·—, 4 proc. listy Banku kraj. 99·30, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 101·50, 5% obligacje kom. Banku krajow. 103·45, 4 proc. Galic. oblig propin. 99·70, 4 proc. Gal. poż. kraj. z r. 1893 99·45, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 97·—, Losy tureckie 127·75, Marki 117·40, Ruble 253·—.

†

Józef Madej

profesor wyższej szkoły realnej

zmarł po krótkich a ciężkich cierpieniach opatrzony św. Sakramentami, dnia 17 czerwca b. r. przeżywszy lat 34.

Eksportacja zwłok odbędzie się w poniedziałek dnia 20 czerwca b. r. o godzinie 5 popołudniu z domu żałoby przy ulicy Piekarskiej l. 52 na cmentarz Łyczakowski do grobowca, na którą w głębokim smutku pogrążona żona i rodzice krewnych, przełożonych i kolegów zmarłego zapraszają.

Lwów, dnia 18 czerwca 1904.

„Stella" K. Słotołowicz, Wałowa 11.

Wydawca i odpowiedz. za redakcję: Adam Krajewski.

Papier z fabryki czerlańskiej.

Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarz. St. Piotrowskiego